

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 207 (1627) A B

KIELCE, WTOREK, 31 SIERPNI 1954 R.

Z ostatniej chwili

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uznało dalszą debatę nad EWO za bezcelową co jest równoznaczne z odrzuceniem układu o „armii europejskiej“

JAK PODAJE AGENCJA AFP, FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE WIEKSZOŚCIĄ GŁOSÓW UCHWAŁIŁO WNIOSEK GEN. AUMERANA, STWIERDZAJĄCY BEZCELOWOŚĆ DEBATY NAD EWO. JAK WIADOMO, PRZYJĘCIE TEGO WNIO-

SKU JEST RÓWNOZNACZNE Z ODRZUCENIEM UKŁADU O „EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY OBRONNEJ“. ZA REZOLUCJĄ AUMERANA GŁOSOWAŁO 317 DEPUTOWANYCH — PRZECIWKO 264.

Przebieg debaty w niedzielę i poniedziałek

PARYŻ (PAP) — W niedzielę przed południem Zgromadzenie Narodowe wznowiło obrady nad układem o „europejskiej wspólnoty obronnej“. Premier i minister spraw zagranicznych Mendes — France wygłosił obszernie exposé, którego pierwszą część poświęcono byłemu omówieniu przebiegu konferencji brukselskiej.

W swym exposé premier Mendes — France stwierdził, że najważniejsze klauzule militarne do EWO dotyczą stosunku sił między kontyngentami wojskowymi po szczególnych uczestnikach EWO, jak również wymiany informacji wojskowych.

Gdy po wygłoszeniu exposé Mendes — France wrócił na swe miejsce, deputowany Pierre Montel ponowił pytanie: „A jakie jest stanowisko rządu w sprawie EWO?“. Pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

„Niezależnie“ z Algeru generał Aumeran zgłosił najdalej idący wniosek proceduralny, który stwierdza, że debata w sprawie „armii europejskiej“ jest w ogóle bezcelowa. Gdyby Zgromadzenie wniosków ten przyjęło, równałoby się to pogrzebowi „europejskiej wspólnoty obronnej“ bez dalszej dyskusji.

W wyniku dalszych zakulisowych pertraktacji, wszystkie wnioski proceduralne (a więc wniosek Aumerana i propozycja odrzucenia debaty) zostały wycofane.

W rezultacie Zgromadzenie Narodowe w nocy z niedzieli na poniedziałek przystąpiło do generalnej debaty nad układem o „armii europejskiej“.

PARYŻ (PAP) — Jak już donosiliśmy, po wycofaniu wniosków proceduralnych, Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w nocy z 29 na 30 bm. do debaty generalnej nad układem o EWO. Jako pierwszy wystąpił deputowany Lebon (URAS), który ostro skrytykował układ paryski.

Następnie przemawiali zwolennicy EWO Rene Mayer i deputowany z ramienia MRP Coste — Floret.

Po przemówieniu Coste-Floreta obrady Zgromadzenia zostały przerwane do poniedziałku rano.

PARYŻ (PAP) — W poniedziałek przed południem zwolniony układ o „armii europejskiej“ podzielił nową rozpaczliwą próbę uratowania tego układu.

EWO. Jeśli Zgromadzenie Narodowe zaakceptuje propozycję, jaką, jako premier Francji, zajął na konferencji brukselskiej i jeśli za wznowieniem rokowań wypowie się większość deputowanych.

Po przemówieniu Mendes — France'a przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Le Troquer podał do wiadomości, że Edouard Herriot, honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, złożył swój podpis pod propozycją gen. Aumerana i jako jeden z wnioskodawców zabierze głos. Z uwagi na sędziwy wiek Edouarda Herriota i na jego zły stan zdrowia, zainstalowano mikrofon w jego łóżu. 82-letni Edouard Herriot oświadczył: „Uważam, że przyjęcie układu o „armii europejskiej“ — to koniec Francji“.

Herriot dalej oświadczył, że przyłączył się do wniosku gen. Aumerana, ponieważ wniosek ten umożliwi przeciwnikom „armii europejskiej“ wyrażenie swej woli. Herriot scharakteryzował następnie artykuł 20 układu o „armii europejskiej“ jako „koszmarny i szkodliwy“. (Artykuł ten przewiduje, że rządy poszczególnych krajów należących do EWO, nie będą mogły podejmować decyzji sprzecznych z zasadami władzy ponadnarodowej). Stwierdził, że z kolei, że EWO prowadzi do konfliktów wojennych. Herriot powiedział: „Kto szuka drogi wojennej, ten nie znajdzie pokoju“. W zakończeniu Herriot powiedział: „Jestem przeciwnikiem „armii europejskiej“. Pragnę zbliżenia między narodami na innych zasadach i w oparciu o inne dążenia, niż „armia europejska“. Konferencja brukselska wykazała, jak bardzo zagrożona jest nasza Republika, gdy rezygnuje ze swych praw i ze swej suwerenności“.

„Należy szukać pokojowego rozwiązania spornych problemów w Europie — oświadczył Herriot — i przygotować nie europejską wspólnotę obronną, lecz inną Europę, zwrócić i opierać na zbliżeniu z Niemcami, jak również z Rosją. Europejska wspólnota obronna byłaby awanturą. Odrzućcie ją!“.

Przemówienie Edouarda Herriota zostało owacyjnie przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe.

Apel mieszkańców Hiroszimy do ONZ

PEKIN PAP. Jak podaje japońska agencja Kiodu — Cusini, w prefekturze Hiroszima zabrano już ponad milion podpisów na rzecz zakazu broni atomowej i wodnorodowej. Listę z podpisami przesłano do ONZ w celu przedstawienia jej na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która rozpocznie się 21 września br.

Jednocześnie wystosowano do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöldza apel, który głosi m. in.: „My, mieszkańcy prefektury Hiroszima, którzy pierwsi doświadczyliśmy na sobie skutków bombardowania atomowego, pragniemy, by los nasz nie spotkał tym razem całej ludzkości. Wyrażamy przekonanie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna uchwalić o zakazie bomby atomowej i wodnorodowej.“

PEKIN PAP. Z Tokio donoszą, że dotychczas władze przesłały 280 miast japońskich zażądały zakazu wszelkiej broni atomowej i wodnorodowej. M. in. zakazu broni atomowej i wodnorodowej zażądały władze miejskie Tokio, Kioto, Osaka. Kampania na rzecz zakazu użycia broni masowej zagłady cieszy się poparciem coraz szerszych warstw społeczeństwa japońskiego. Do kampanii tej włączyły się również radio i prasa.

Wkrótce popłynie prąd z Elektrociepłowni na Żeraniu

Budowniczoje jednego z największych w kraju obiektów energetycznych — Elektrociepłowni na Żeraniu w ostatnim okresie, poprzedzającym częściowe uruchomienie obiektu, zwiększają tempo pracy. Wkrótce nastąpi rozpale pierwowzoru kotła, który jest już całkowicie gotowy i obecnie odbywają się próby szczelności kanałów powietrznych i wentylatorów. Pierwszy turbosąpół jest już również zmontowany.

Największe jest nasilenie prac w rejonie centralnej pompowni, gdzie obecnie wykonują się montaż komór ssawnych. Sąd popłynie woda z Wisły do chłodzenia olbrzymich agregatów zakładu.

Urządzenia rejonu rozdzielni, jak również wielki transformator krajowej produkcji są już po próbach i oczekują na prąd, który wkrótce popłynie z turbogeneratora.

Zwiększone ilości laktozy

produkować będzie przemysł krajowy

Laktoza, czyli cukier mlekowy, jest jednym z podstawowych produktów niezbędnych przy wytwarzaniu cennego leku — penicyliny. Dotychczas znaczne ilości tego półfabrykatu sprowadzaliśmy z zagranicy. Jeszcze w tym roku jednak całkowicie zapotrzebowanie przemysłu farmaceutycznego na cukier mlekowy zaspokoiła Fabryka Laktozy w Łyszkowicach, której budowa dobiega końca.

Kielecczyzna melduje:

W dniu wczorajszym sierpniowy plan dostaw zboża wykonany został w 104,8 proc.

WEDŁUG OTRZYMANYCH W OSTATNIEJ CHWILI MELBUNKÓW, W DNIE W CZORAJSZYM, T.J. 30 SIE RPNIA, NA DZIEŃ PRZED KOŃCEM MIESIĄCA WOJEWÓDZKI DWÓ KIELECKIE SIERPNIOWY PLAN DOSTAW ZBOŻA WYKONAŁO W 104,8 PROC.

Poszczególne powiaty w następujących procentach wykonywały plan dostaw za miesiąc sierpień. (Dane do dnia 30 bm. włącznie).

Końskie	— 152,3	Włoszczowa	— 105,1
Kielce	— 139,1	Opatów	— 101,1
Opoczno	— 130,2	Sandomierz	— 85,5
Radom	— 125,7	Pińczów	— 83,4
Kozienice	— 123,5	Jędrzejów	— 84,9
Starachowice	— 109,-	Busko	— 80,1

Województwo — 104,8 proc.

Wykonany przedterminowo plan dostaw zboża przez nasze województwo i większość powiatów, świadczy o patriotycznej postawie pracujących w kieleckiej, o ofiarnej pracy naszego aktywu. Szczególnie u należy się chwalić Końskie, Kielce, Opoczno, Radom, Kozienice, Starachowice, Włoszczowa i Opatów, które przekroczeniem swoich planów miesięcznych,

poważnie przyczyniły się do przedterminowego wykonania planu sierpniowego przez całą Kielecczyznę. Powiaty Starachowice i Opatów udowodniły, że stać je na to, by równać do najlepszych, że podsiadają sukcesów jest pracą polityczną, jest dobre kierownictwo skupem ze strony komitetów partyjnych.

W dniu dzisiejszym niewątpliwie o wykonaniu planu

sierpniowego zameldują również powiaty: Sandomierz i Pińczów.

Niestety nie mogą pochwalić się osiągnięciami w realizacji planu Busko i Jędrzejów, które odstają za wszystkimi powiatami, nie dotrzymując im kroku. Dlatego też stoi przed nimi zadanie zwiększenia wysiłków, aby wyrównać powstałe zaległości.

Sierpniowe doświadczenia dowiodły że mamy wszystkie warunki aby roczny plan skupu zboża wykonać we wrześniu

W DNIE wczorajszym Kielecczyzna wykonała sierpniowy plan dostaw zboża. Patrząc na zamieszczoną powyżej tabelę widzimy, że większość powiatów naszego województwa plan ten poważnie przekroczyła, a powiaty które nie, jeden z pierwszych w kraju, zwolniony został od miarek i oświadczył: „Jędrzejów i Busko“.

W tym celu należy ocenić wyniki akcji skupu osiągnięte w minionym miesiącu.

Stwierdzić trzeba, że są one niewątpliwie osiągnięciem. Pracując chłopiwo kieleccy, którzy w tym czasie wykonali 140 tysięcy obowiązków, do tego włączyli realizację II Zjazdu PZPR, to odpowiedź, że w zwiększonym tempie państwa dla rolnictwa. W wykonaniu zadań sierpniowych pomogli też w tym zniszczyć w lasach obłąkanych zbroj. Uogólniając, można stwierdzić, że osiągnięte przyczyniły się do państwa, stanowiły i poważną ilość środków. A więc zbiorze dostarczają większość tej części wsi, która swoją postawą chce przyczynić się do dalszego rozwoju i umocnienia naszego ludowego państwa.

Trzeba wiedzieć, że w tym czasie chłopi, którzy jeszcze nie sprzedali państwu zboża, poważny udział mają kulacy i ci chłopi, którzy niegdyś kulakim podstępem. Aktyw w związku z tym musi się liczyć, że trzeba będzie wznieść pracę polityczną, a nie opierając się sukcesami, że w wielu wypadkach trzeba będzie łamać kulacki opór.

Jak trzeba działać, aby nie dopuścić do spadku ilości dostaw, do kulackiego oporu, jak ustawić pracę polityczną na tym niezwykle ważnym odcinku klasowej walki na wsi?

Zadaniem gromadzkich organizacji partyjnych i całego aktywu, musi być przede wszystkim dalsza mobilizacja wsi pracującej do całkowitego rozliczenia się z państwem. Trzeba organizować zapotrzebowanie w niektórych gromadach do wiatu radomskiego i kieleckiego — a więc w powiatach przodujących — gromadzkim komitacie rozliczenia, w których zadaniem jest doprowadzenie do tego, aby cała gromada jak najrybniej w 100 proc. wykonała roczny plan dostaw. Niech w całkowitym rozliczeniu się z państwem rywalizują i współzawodniczą poszczególne gospodarstwa, gromady i gminy. Biedota i średniacy, którzy w całości rozliczyli się z państwem, stanowią potężną siłę w gromadzie, którą przy właściwym kierownictwie organizacja partyjnej może być przełamać opór tych, którzy będą starali się sabotażować dostawy zboża.

Wiemy, że siła partii polega na jej wiści z najczystszy mi sami. Organizacja partyjna winna więc skupić wokół siebie tego faktu wynikającego z każdego dnia, że w pierwszych dniach września dostawy będą miały tendencję do spadku. Aktyw nie może do sytuacji takiej dopuścić. Zbiór zboża, nie mogą być odkładane na drugą połowę miesiąca, terminy tych dostaw muszą być ustalane na codzień, a plan miesięczny musi być wykonywany rytmicznie. Trzeba to na konkretnych przykładach pokazać chłopom, wyjaśnić, że jedyną drogą jest zdecydowana walka, jest złamanie kulackiego oporu.

Aktywistom, szczególnie z produkujących w dostawach

zboża powiatów, zdawać się może, że wysiłek jaki wkładali w sierpniu w realizację skupu, wystarczy w nadchodzącym miesiącu, że wysiłek pracy politycznej i organizacyjnej pierwszego okresu skupu — wystarczy w nadchodzącym, decydującym okresie. Taki sąd byłby wysoce błędny, a nawet szkodliwy.

Przypomnijmy, że kto dostarczał zboże w sierpniu. Analizując z grubszą przysłowia skupu widzimy, że zdecydowaną większość tych, którzy rozliczyli się z państwem, stanowiły i poważną ilość środków. A więc zbiorze dostarczają większość tej części wsi, która swoją postawą chce przyczynić się do dalszego rozwoju i umocnienia naszego ludowego państwa.

Trzeba wiedzieć, że w tym czasie chłopi, którzy jeszcze nie sprzedali państwu zboża, poważny udział mają kulacy i ci chłopi, którzy niegdyś kulakim podstępem. Aktyw w związku z tym musi się liczyć, że trzeba będzie wznieść pracę polityczną, a nie opierając się sukcesami, że w wielu wypadkach trzeba będzie łamać kulacki opór.

Jak trzeba działać, aby nie dopuścić do spadku ilości dostaw, do kulackiego oporu, jak ustawić pracę polityczną na tym niezwykle ważnym odcinku klasowej walki na wsi?

Zadaniem gromadzkich organizacji partyjnych i całego aktywu, musi być przede wszystkim dalsza mobilizacja wsi pracującej do całkowitego rozliczenia się z państwem. Trzeba organizować zapotrzebowanie w niektórych gromadach do wiatu radomskiego i kieleckiego — a więc w powiatach przodujących — gromadzkim komitacie rozliczenia, w których zadaniem jest doprowadzenie do tego, aby cała gromada jak najrybniej w 100 proc. wykonała roczny plan dostaw. Niech w całkowitym rozliczeniu się z państwem rywalizują i współzawodniczą poszczególne gospodarstwa, gromady i gminy. Biedota i średniacy, którzy w całości rozliczyli się z państwem, stanowią potężną siłę w gromadzie, którą przy właściwym kierownictwie organizacja partyjnej może być przełamać opór tych, którzy będą starali się sabotażować dostawy zboża.

Wiemy, że siła partii polega na jej wiści z najczystszy mi sami. Organizacja partyjna winna więc skupić wokół siebie tego faktu wynikającego z każdego dnia, że w pierwszych dniach września dostawy będą miały tendencję do spadku. Aktyw nie może do sytuacji takiej dopuścić. Zbiór zboża, nie mogą być odkładane na drugą połowę miesiąca, terminy tych dostaw muszą być ustalane na codzień, a plan miesięczny musi być wykonywany rytmicznie. Trzeba to na konkretnych przykładach pokazać chłopom, wyjaśnić, że jedyną drogą jest zdecydowana walka, jest złamanie kulackiego oporu.

Aktywistom, szczególnie z produkujących w dostawach

Tam natomiast, gdzie nie można opisać i presja całej gromady i kulak czy spekulanci będą sabotować dostawy, widać już z całą bezwzględnością będzie stosować sankcje karne. Stąd też Kolegia Organizacji i prokuratura winny bezustannie czuwać nad dyscypliną dostaw, a gdy zajdzie potrzeba — karać. Nie możemy dopuścić do tego, aby kilkolek działał bezkarnie przeciwko interesom rolnika i chłopca pracującego, przeciwko państwu, przeciwko masie chłopiwo pracującej, aby kilkolek podważył podstawy siły naszego narodu — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Doświadczenia skupu w miesiącu sierpniu dowiodły, że województwo kieleckie stało na to, aby jak najrybniej wykonać roczny plan dostaw. Do wiodły, że aktyw nasz potrafił dzielnie wywiązać się z powierzonej mu zadań. Chodzi jednak o to, aby zdać sobie w pełni sprawę z tych momentów, o których pokrótce mówiliśmy powyżej.

Szczególnego wysiłku należy żądać od aktywistów powiatów: Busko i Jędrzejów. Powinno być bezwzględnie muszą we wrześniu nadrobić powstałe zaległości.

W wrześniu, w przeciwieństwie do minionego miesiąca, istnieją na wsi lepsze warunki do omówień i dostaw zboża. I od tego, jak okres ten wykorzystamy będzie na mobilizację wsi, zależać będą wyniki skupu.

I jeszcze jedna sprawa. W okresie nasilenia dostaw zboża, prawie we wszystkich powiatach poważnie spadły dostawy tytu i mleka. Należy, aby realizacja wszystkich obowiązków wobec państwa przebiegała rytmicznie i terminowo.

Po rozważeniu tych spraw, jakie nasuwa się hasło, jaki winien być cel naszej pracy w miesiącu wrześniu? Opierać się na dotychczasowych osiągnięciach, rozwinąć wszystkie warunki, wierząc w dobrą pracę naszego aktywu w patriotyczną postawę naszego chłopstwa pracującego — hasłem naszym i celem niech będzie: WE WRZESNIU KIELECCZYŻNA WYKONA ROZNIENY PLAN DOSTAW ZBOŻA DLA PAŃSTWA.

Wszystkie warunki i możliwości realizacji tego hasła istnieją. Chodzi tylko o to, aby pamiętać o nim na codzień, w rozmowie z każdym chłopem, na każdym gromadzie kim zebraniem.

W walce o realizację planu niech dla każdego aktywisty drogowskazem będzie słownica istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i trójdzielna formuła Lenina: w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniactwem w zdecydowanej walce z kulakiem.

Z I etapu XI Wyścigu Dookoła Polski

Wiśniewski i CWKS zwyciężają na mecie w Kielcach



Na zdjęciu od lewej: Zwycięzca I etapu XI WDP Adam Wiśniewski z CWKS, otoczony gronem entuzjastów kolarstwa, przyjmuje gratulacje od młodej kielczanki w stroju regionalnym. Na zdjęciu od prawej: liczna grupa kolarzy na trasie I etapu pokonuje trudne wzniesienie przed Skarżyskiem.

Foto — A. Banduch

KRONIKA Kielc, Radomia i Skarżyska

Przed otwarciem Powiatowej Wystawy w Sandomierzu

W czasie organizowania powiatowych wystaw rolniczych mieliśmy możność rozmawiać z przyszłymi wystawcami, którzy od dawna już przygotowują swoje eksponaty.

Ob. Paweł Jarosz z gromady Kleczanów pow. sandomierski pokazuje na wystawie swoją krowę rasy nizinną, która daje przeciętnie 20 litrów mleka dziennie. Wszystkich krow ma trzy i odstawił w bieżącym roku ponad plan 5.500 litrów mleka. Ob. Jarosz jest najlepszym dostawcą mleka w całej gromadzie, dzięki temu, że krowy otrzymują odpowiednią ilość paszy treściwej, dojrzałe są o jednakowej porze dnia, są czysto utrzymane. Ponadto w pobliżu nie ma pastwisk, ob. Jarosz sięle corocznie odpowiednią ilość zielonki i mieszanek.

Z gromady Lenarczyce gm. Obrazów w wystawie w Sandomierzu będą brał udział: ob. Wiktor Cyna i ob. Michał Barwiński. Ob. Wiktor Cyna jest sprzedawcą uczestniczącego konkursu w hodowli bydła. Ob. Barwiński dostawca mleka na rok 1954 wykonał już w marcu br. do chwili obecnej odstawił ponad plan około 1.000 litrów mleka. — Krowa moja — oświadcza hodowca — daje po 20 litrów mleka dziennie, dlatego, że jest odpowiednio pielęgnowana, a tego nauczyłam się z książek i broszur rolniczych. Cieszę się, że będę mogła pokazać osiągnięcia mojej gospodarki na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Sandomierzu. Będzie to dla mnie wielkie wyróżnienie.

Podobne osiągnięcia posiada również ob. Michał Barwiński z tej samej gromady. Ob. Jan Błaszczak z gromady Wysiadów, gm. Wilczyce, posiada gospodarstwo rolne o powierzchni 4,12 ha.

O Powiatowej Wystawie Rolniczej w Sandomierzu tak mówi: — Wiedziałem już o niej na wiosnę. W naszej gromadzie współzawodniczyliśmy o udział na wystawie. Niedawno było zebranie gromadzie, na którym rolnicy ocenili naszą dotychczasową pracę i ja, jako dobry hodowca trzody chlewnej, mam pokazać na wystawie małą rasę białej ostrochów, która ma 8 miesięcy, a waży ponad 140 kg. Karmię ją ziemniakami, sruć, a przeważnie nie zielonkami, które zasiałem wiosną. Te rasy rozpowszechniamy w naszej okolicy, ponieważ jest najbardziej opłacalna.

Ob. Błaszczak posiada również dobre osiągnięcia w produkcji roślinnej, uprawia dużą roślin okopowych. Np. buraków

z zbiera 270 — 300 q z ha. W tym roku urodziła się o wiele lepsze, dlatego też hoduje więcej świń i krow.

Lucjan Siudak z gromady Pełczyny na wystawie pokazuje swoje owce, które dwa lata temu kupił, jako pierwszy w tej gromadzie. Trzeba dodać, że w powiecie sandomierskim a zwłaszcza w gminach północnych, chłopi w ogóle nie hodowali owiec. Dopiero uczestniczniki konkursu hodowlanego w roku 1952 sprowadzili je z powiatu koneckiego. Lucjan Siudak posiada gospodarstwo o obszarze 3 ha ziemi. Hoduje 2 krowy, 1 konia i 3 owce, które — jak oświadczył — bardzo się opłacają. Np. w ub. roku uzyskał po 6 kg wełny od sztuki.

Ob. Julian Skrok na Powiatowej Wystawie pokazuje osiągnięcia w produkcji roślinnej. Osiągnął on 23 q z ha pszenicy, żyta 23 q z ha, ziemniaków 350 q z ha, buraków cukrowych 500 q z ha. Ob. Skrok posiada gospodarstwo rolne o obszarze 4,54 ha, na którym utrzymuje 2 krowy wysokomleczne (przeciętna wydajność mleka 20 litrów dziennie od jednej krowy).

Na wystawie w Sandomierzu będzie również wiele ciekawych eksponatów ze spółdzielni produkcyjnych, POM, PGR, które radzimy wszystkim obejrzeć.

Wystawa rolnicza ma bowiem na celu pokazanie osiągnięć wsi sandomierskiej i wytyczenie dla niej kierunku pracy, celem podniesienia gospodarki społeczeństwa, PGR-ów i chłopów.

A. Bartosz

ZW. ZSCH

W środę Uroczysta Wieczornica ku czci E. Thaelmanna

W dniu 1 września br. o godzinie 18-tej, w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach przy ulicy Ściegiennego 6, sala teatralna, Woj. Komitet Frontu Narodowego organizuje Uroczystą Wieczornicę, poświęconą pamięci bohatera pracy, przywódcy niemieckiej klasy robotniczej Ernesta Thaelmanna, w 10-letnie rocznicę zamordowania go przez ślepaczy hitlerowskich.

Kto odgadnie...

...kiedy Gmina Spółdzielnia w Samosonowie rozpocznie stałe, systematyczne zaopatrywanie w artykuły mięsne, zapraszają w uroczystym, sklepie przy Państwowym Tartaku w Zagłazach, pow. Kielce?

Ireneusz Kopeć

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Wiśniewski i CWKS zwyciężają

w I etapie XI Wyścigu Dookoła Polski

(OD RED. Z. WEISSA — SPECJALNIE DLA „SŁOWA LUDU”)

I etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie Warszawa — Kielce długości 176 km przyniósł miłą niespodziankę. Pierwszy na mecie był wprawdzie doświadczony już zawodnik, członek drużyny reprezentacyjnej na Akademickim mistrzostwa świata w Budapeszcie — WIŚNIEWSKI, ale ledwie o jedną sekundę za nim kończył etap zupełnie nieznanymi dotychczas szerszemu ogółowi 19-letni JERZY PAN-CEK z gdynskiego Ogniw, który wspaniale zadebiutował jako zawodnik I klasy w wyścigu ogólnopolskim.

Obok Panceka trzeba wyróżnić niewiele od niego starszego Komuniawskiego z Kolejarza, który startując w wyścigu ogólnopolskim drugi sezon nieczym szczególnym dotychczas nie wyróżnił się. Komuniawski, który był na mecie 7 z niewielką różnicą czasu w stosunku do zwycięzcy, wytrzymał podobnie jak i Pancek bardzo dobre tempo ponad 40 km na godzinę, jakie utrzymał zaraz po starcie tak daleko, że w połowie wyścigu przewodził grupie ugrupowania: SZOSTEK, CHWIENDACZ, WALISZEWSKI, WIŚNIEWSKI, BUGAJSKI, WIERZBIŃSKI, ZDUNEK, WIERZBIŃSKI oraz PRECZYŃSKI; trzynastopięcioletni debiutant PARADOWSKI, Grupa 1, zaczęła zdobywać coraz większą przewagę, a po jednej godzinie jazdy, w czasie której przejechała 38 km była oddalona od pozostałej stawką mocno już rozczłonkowanej zresztą, o 2-7 minut. Wskutek defektu odpadł Wójcik, na 70 km nie wytrzymał tempa Preczyńskiego, nieco dalej Wierziński i Zdunek, wreszcie Paradowski, 7-osobowa już teraz grupka czołowa na 65 km przed Kielcami znowu zmalała o Waliszewskiego, któremu popuściła się przerzutka. Waliszewski otrzymał wprawdzie szybko pomoc, ale po kilkusetkilometrowym pościgu musiał zrezygnować wskutek bardzo silnego bocznego wiatru i pojechał na drugą grupę, która w tym okresie składała się z 28 kolarzy na czele z Hadasikiem, Wójcikiem i Łasakiem (ten zlał koło niedaleko za Warszawą) i była oddalona od grupy czołowej o około 9 minut. Na ulicach Kielc z 7-osobowej czwórki oderwała się para Wiśniewski — Pancek. Na stadionie na ostatniej prostej Pancek próbował zaatakować Wiśniewskiego, ale bezskutecznie. Z bardziej znanych kolarzy Liszlewicz zajął 26 miejsce o 20 minut za zwycięzcą, etap, Salyga, Stankiewicz i młodzieńcy Wóbel mieli przed Grójcem krakowski i nie odegrali roli na etapie. Zwycięstwo drużynowe CWKS i było zdecydowane, natomiast miłą niespodzianką jest drugie miejsce Ogniw, dla którego wywalczyli czas: Pancek — drugi na mecie, Lenarczyk i Kowalski — którzy byli na mecie w grupie od 15-24 miejsca.

WYNIKI I ETAPU

Indywidualnie:

1. Wiśniewski (CWKS) 4:48,53, (jedna minuta bonifiaty).
2. Pancek (Ogniw) 4:49,54.
3. Więkowski (CWKS) 4:50,11.
4. Chwiendacz (Górniki) 4:50,12.
5. Bugajski (CWKS) 4:50,16.
6. Szostek (Wiśniowizna).
7. Komuniawski (Kolejarz).
8. Królkowski (Start).
9. Hadasik (Unia).
10. Wierziński (Kolejarz).

Drużynowo:

1. CWKS I 14:50,20
2. Ogniw 14:47,04
3. Górniki 14:47,20

Z. W.



Zwycięzca Wiśniewski mijając linię mety.
Foto. — A. Banduch

Kielecczyzna serdecznie powitała ko'arzu

Punktualnie o godzinie 14-tej uczestnicy Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski wjechali na teren naszego województwa. Mieszkańcy Białobrzegów, którzy pierwsi mieli możność oglądać kolarzy, liczenie wylęgli na ulicę. Na przestrzeni kilkuset metrów spacer miłośników osady, gorąco klaskali ambliwnych zawodników. Podobnie było i na całej trasie aż do mety w Kielcach. Starzy i młodzi mieszkańcy miasta obiegali ulicę Świerczewskiego aż do bram stadionu Gwardii. Dawno już nie było takiej imprezy. Nie też dziwne go, że Wyścig Dookoła Polski oczekiwany był przez wszystkich kieleczan z ogromnym zainteresowaniem.

Jutro kolarze o godzinie 13.30 wyruszą z Kielc do II etapu Wyścigu. Przyjdą na ich pożegnanie.

(K)

19-letni kolarz znad morza bohaterem I etapu

Zaczęło się już parę kilometrów od stolicy. Wzorem poprzednich imprez kolarze CWKS postanowili już na pierwszym etapie przypuścić koncentryczny atak, by na etapie do Kielc uzyskać dla swego zespołu cenne minuty. Udało się im to w ubiegłym roku w X WDP oraz dwukrotnie w Dookoła Warmii i Mazur.

Od czoła odrywa się paru kolarzy w zielono-czerwonych koszulkach: Wójcik, Więkowski, Waliszewski, Bugajski, Wiśniewski — to śmietanka polskiego

kolarstwa — członkowie drużyny mającej za sobą już wiele sukcesów. Tempo jest bardzo silne. Przekracza 40 km na godzinę, warunki jazdy ciężkie. Wiele silny boczny wiatr. Kolarze z całych sił naciskają pedały. Za uciekającymi zawodnikami CWKS ruszają w pogon najlepší. Jest wśród nich Cwiendacz, Wierziński, Preczyński, Zdunek i paru młodych.

Przez dziesiątki kilometrów toczy się ostra zaciętka walka. Przedtem na szlaku doliny Pilicy a od Radomia na wznie-

niach, które mocno dają się we znaki.

Tempo takiego nie wytrzymują Wiśniewski, Zdunek, a potem Waliszewski. Czołowa grupa ma leże do 7. Wśród niej zwraca uwagę kolarz oznaczony numerem startowym 39 — Jerzy Pancek. Szupły wysoki chłopak w czerwono-żółtej koszulce ja dzie doskonale.

Co to za Pancek — zapytują z zainteresowaniem dzielnikarzy — przecież tego chłopaka po raz pierwszy widzimy na najważniejszym wyścigu? Czyżby nowy Grabowski? Chociaż świat nie się trzyma tyle kilometrów, to chyba jednak nie wytrzymać ostrego finiszu — padają fache we uwagi.

Tymczasem młody 19-letni zawodnik z gdynskiego Ogniw nie myśli wcale zrezygnować ze zwycięstwa. Na ulicach Kielc uciekającego Wiśniewskiego dogoni Pancek, pozostawiając pozostałych kolarzy z czwórki w tyle za sobą. Na ostatnich metrach jeszcze na bieżni trawa ostra, pełna napiecia walka. Wygrywa o długodę roweru bardziej rutynowany Wiśniewski.

Jeszcze w tym roku nie chciało mi się dopuścić do wyścigu Dookoła Warmii i Mazur — odpowiada uradowany sukcesem młody kolarz znad morza. Miałem tylko 2 klasę. Dopiero później w Olsztynie wygrałem wyścig na 150 km, o mistrzostwo swego zrzeczenia i dzięki temu dostałem się do reprezentacji zrzeczenia. Zwyciężyłem też w wyścigu na 100 km o mistrzostwo Wybzeza.

Ukończyłem niedawno kursy kolarskie, marzę o dostaniu się do Szkoły Inżynierskiej, a jednocześnie chciałbym startować w poważnych wyścigach, nam i zwyciężyć — zwierza się nam młody kolarz, który sprawnie i najwięcej niespodziankę na I etapie XI Wyścigu Dookoła Polski.

A. SKOTNICKI

Rozmawiamy ze zwycięzcą I etapu WDP Adamem Wiśniewskim z CWKS-u

Zwycięzca I etapu XI Wyścigu Dookoła Polski ADAM WIŚNIEWSKI. Młody, sympatyczny 19-letni kolarz Centralnego Wojewódzkiego Klubu Sportowego wygrał pierwszy w swojej karierze etap najcięższej krajowej imprezy kolarskiej i jest z tego nieźle zmęczony.

Zwycięstwo moje na dzisiejszym, pierwszym etapie XI Wyścigu Dookoła Polski jest ogromną niespodzianką nie tylko dla całej opinii sportowej w kraju — powiedział uśmiechnięty ze szczęścia — ale i dla mnie przede wszystkim. Nie myślałem, że nie mam ambicji zwyciężać, ale na pierwszych etapach niemal wszystkich wieloletnich wyścigów przesuwałem mnie pech.

Początkowo jechałem w czwartej grupie kolarzy. Po 30 km w czołowie zostało już kilkunastu kolarzy. Najtrudniejszy był dla mnie odcinek trasy w okolicach Radomia. Chwyciłem mnie silne skurcze i musiałem w czasie jazdy masować nogę. Przed Szydłowcem historia się powtórzyła, ale i tym razem siłą woli jechałem dalej. Kilka-krotnie w tym okresie musiałem doganiać czołówkę i pomagać mi w tym koledzy klubowi, a w szczególności Bugajski, któremu przez waszą gazetę chcę złożyć serdeczne podziękowania.

Powiedziałeś nam jeszcze, kolego Wiśniewski, jak wyglądała sytuacja na szosie tuż przed metą?

— Otóż na 5 km. przed Kielcami zainicjowałem ucieczkę — ta się nie udała. Następna była też bez skutku i dopiero przed Szydłowcem wyrwałem do przodu. Na ulicach miasta doszedł mnie młody zawodnik Ogniw, z którym, jak już powiedziałem, stoczyłem zwycięski pojedynek na finiszu.

(Fran.)

Młodzieżowa reprezentacja Kielc zwycięża

Wczoraj przed zakończeniem I etapu XI Wyścigu Dookoła Polski rozegrano zostało na stadionie ZS Gwardii w Kielcach towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy „szkółką piłkarską” ZS Górnika z Chorzowa a młodzieżową reprezentacją miasta Kielc. Spotkanie to zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Kielc 6:2 (2:1). Bramki zdobyli: dla Kielc Pietrucha 3, Sawed 2, oraz Kęcki 1; dla Górnika Wierziński 2, w tym jedną z rzutu karnego. Sędziował Nowak Kielce — dobrze.

Spotkanie rozpoczynają goście, jednak już w pierwszych minutach gry kieleczanie osłabiali przewagę w polu. Ich ataki są składowe, a zwłaszcza niebezpieczne w sytuacji pod bramką gości stwarza dobrze w tym dniu grającą prawą stronę napadu Muszyński — Pietrucha. W 15 minutie gry środkowy napastnik Szwed uzyskał prowadzenie dla kieleczan przy czym nie bez winy był tu bramkarz gości. W

2 minuty później górnicy zdobyli wyrównującą bramkę z sołowego wypadu Wierzińskiego. W 28 minucie gospodarze znowu obejmują prowadzenie za strzału Szweda.

Po przerwie w dalszym ciągu przewagę posiadają kieleczanie i w ciągu krótkiego okresu czasu zdobywają 2 bramki ze strzałów Pietrucha. W 25 minucie gry po przerwie za faul na zawodniku Górnika sędzia dyktuje rzut karny, który Wierziński oczywiście pewnie zamienia na 2 bramkę. Na 5 minut przed końcem spotkania kieleczanie podwyższają wynik na 6:2 ze strzałów pomocnika Kęckiego i Pietrucha.

W drugie gospodarzy wyróżnić należy Pietruchę, Muszyńskiego i Szweda z ataku oraz Kęckiego z pomocy.

Goście raczej zwiędli. Okazali się drużyną przereklamowaną i spodziewaliśmy się po nich znacznie lepszej gry.

(sp)

Tadeusz Konwicki WŁADZA

(41) — Nie rozumiecie, nie możecie zrozumieć mego stanu. Patrzcie jak na dziwo! Patrzcie takimi oczami, jakimi spojrzysz przyszła pokolenia na dokumenty świadczące o naszym istnieniu. Organizacja partyni! Nie będę o tym mówił. Uszanujcie przynajmniej. Uszanujcie, uszanujcie, co ja mogę uszanować? Może zagrac was coś? Muzyka, jak się mówi, ponadklasowa. Rozkwitła się, już teraz widzę w waszych oczach coś z rodzaju współzucia dla nieznanej, młotającej się na ziemi istoty. Dalejcie bardzo za wyrazy współzucia. Dziękuję, trochę poczekam.

Umilkł patrząc w okno. Za szybą na gałęziach młodych jabłonek kiwały się szpaki z rozdziawionymi dziobkami. Widać było gwiazdy, ale głos ich tłumy podwoiłszy szyby okna. Cieszkowski spojrział na Helenę, która słownie wyprostowana siedziała na krześle. W półmroku pokoju białe jej ciało jakby opalało młodym światłem. Na pierścionku, pod cienkim, złotym pierścieniem suknienki odznaczał się wyraźnie suti. Zaciśnięte krwiste usta jakby wydłużyły się. Cieszkowski zamilkł na chwilę.

— Wymyśliłem panią. Zwierneniam przesładow, w których trudno odróżnić rzeczywistość od fantazji. Nieprawdaż? Może to przywilej tak zwanych artystów — pokazał niedbale rękę zakurzony fortepian. — Ale niech mi pani nie wierzy. Uchodźcie w domu za artystę, ojcze to schlebalo, kupił fortepian, gonit do konserwatorium; dlaczego teraz muszę podtrzymywać tę opinię? Więc niech pani, daruję ten strach, którego pani napełniłem. Wygląda pani zresztą przy tym tak ładnie.

A mnie wystarczy, że pani trochę polubi Janowskiego pianistę. Ma pani dobre, kochane serce i odrębnie tam sympatię znajduje się chyba. Chciałoby to, co zostanie po przyszłym sekretarzu. Widzę, że się pani śmieje, wie pani. Wezmę się do pracy, potrafię być pozytywną jednostką, więc ten uśmiech pani błogę uczucie. No, to zgoda, więc daj rękę, koleżanko Heleno...

VIII

Przez Cieszkowski siedział przy biurku nad rozłożonymi kartkami papieru, patrząc z namysłem przez okno na zastępy w bezruchu pieru były wąskie, długie, przystawione do zecer-skiego okiada. W ten sposób Cieszkowski chciał dać do zrozumienia redakcji piosenkiowskiego „Piaśta”, że nie jest nowicjuszem i doskonale orientuje się w obyczajach redakcyjnych. Umocniwszy się na nowej pozycji dźwalcza politycznym, odczuł potrzebę dania upustu swojemu skłonnościom publicystycznym, które od czasu debiutu w „Tygodniku Katolickim” uległy zahamowaniu przez obiektywne okoliczności. Artykuły Janowskiego prezesa nie odznaczały się wcale lotnością i bystrością pióra, ale jednak w masie frazesów potrafiły zawsze prze-myc parę słowno młodych dla opozycyjnego ucha. Nie mogła powiedzieć, żeby publicystyka przychodziła łatwo przesłowi. Zamykał się na długie godziny w swoim gabinecie i otoczony dyktemyńskim szumem domowników, bledził się nad wąskimi kartkami. Pomagał sobie w pracy starymi numerami „Piaśta”, szukał natchnienia w broszurach Stronnicza i, adwokackim, szlachetnym piśmie zapełniał ciemny papier. Nachodził go przy tej pracy ryzykowne myśli, żeby wy-konpować jakiś podtekst. Na przykład: z pierw-szych liter zdań ułożyć hasła, które by usatysfak-cjonowało czytelników, nie zwróciwszy uwagi na niezainteresowania. Te swawolne chętki wypływały przypuszczalnie z zamiłowania do układania i roz-wijzowania szarad, robisów i krzyżówek, którym przed wojną prezes poświęcał wiele uwagi, traktu-

jąc to zajęcie jako świetne ćwiczenie na giętkość umysłu. Za drzwiami słychać było przyciszoną rozmowę żony ze służącą.

Cieszkowski podniósł głowę znad papierów i westchnął spojrzawszy w okno. Oczym jego nagle zaokrągliły się, poprawił szybko okulary na nosie. Alejka, prowadząca ku werandzie, szedł Hejt w wojskowych spodniach, długich butach i z kurczowcem przewieszonym przez ramię. Prezes poczuł nagłe bicie serca. Nie widzieli się przeszło dwa lata. Zresztą przelotna znajomość z Łodzi, gdzie Cieszkowski oczekiwał krytyczny moment w styczniu 1945 roku, nie zobowiązywała do utrzy-mywania stosunków towarzyskich. Wiedzieli na-wzajem o sobie sporo, ale nigdy później nie zetknęli się. Hejt w owym czasie zajął był gorączkową robotą organizacyjną, a Cieszkowski prze-prowadzał rachunek sumienia, gotując się na spot-kanie sądnego dnia. Czyżby jakieś nieszczeście z Wiktorem? Tego by tylko brakowało. Cieszkowski nerwowo zaczął składać rekopis, mrucząc czy przed natrętnym dymem nie dopalonych papierosa. Po co przyjechał? Jak można przycho-dzić tak wprost do mego domu, na który są zwrócone oczy całego miasta? Nie mógł pani, jeśli to konieczne w ogóle, oznaczyć gdzieś spotkania?

— Za dużo pytań. Niech pani śląda — rzekł Hejt wskazując przezroczysto jego własny fotel. Zaczekał, aż Cieszkowski usiądzie i przeszedł się po pokoju, stanął pochyłony nad prezesem.

(c.d.n.)